

Warszawa, 19 stycznia 2021 r.

Cyfryzacja KPRM

dot. konsultacji publicznych projektu unijnego rozporządzenia o usługach cyfrowych (Digital Services Act)

W pierwszej kolejności chcemy, jako Polska Izba Książki (PIK), podziękować za możliwość wzięcia udziału w konsultacji nad unijnym projektem rozporządzenia o usługach cyfrowych (Digital Services Act). W dobie najszybszego w historii rozwoju technologicznego przyjmujemy stanowisko, że prawo powinno być równie skuteczne w świecie cyfrowym, jak realnym, stojąc – w szczególności – na straży dysponentów praw autorskich. PIK, jako podmiot reprezentujący na rynku kultury interesy branży wydawniczo-księgarskiej od lat, cieszy się bogatym doświadczeniem, które stanowi podstawę opinii ws. przedmiotowego rozporządzenia. Nasza ocena jest wynikiem wieloletniej praktyki w prowadzeniu różnorodnych działań – także w Internecie – oraz świadomości ryzyka, jakie niesie obecność przedmiotów ochrony prawnoautorskiej w rzeczywistości wirtualnej, stwarzającej poczucie bezkarności tak wśród użytkowników, jak i globalnych gigantów cyfrowych – ze szkodą dla przedstawicieli branży kreatywnej.

Zanim odniesiemy się bezpośrednio do najistotniejszych z naszej perspektywy regulacji zawartych w rozporządzeniu, pragniemy wyrazić zaniepokojenie wywołane faktem, że do prac nad rozporządzeniem nie został włączony Departament Własności Intelektualnej przy Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Uważamy, że uczestnictwo reprezentacji środowisk kreatywnych na poziomie rządowym jest niezbędne do rzetelnej oceny rozwiązań przedmiotowego rozporządzenia.

Problemy definicyjne

Uważamy, że podjęta w rozporządzeniu próba zdefiniowania poszczególnych zjawisk jest niewystarczająca – przedstawione definicje wymagają doprecyzowania. Przykładowo art. 2 pkt g odnosi się do działalności, która co prawda nie jest zabroniona w świetle prawa, ale przynosi szkodę, tzw. *harmful content*. Z kolei art. 2 pkt h definiuje pojęcie platformy online, lokując ciężar definicyjny na funkcji magazynowania i rozpowszechniania treści – serwisy, dla których nie jest to główne zadanie, nie są zaliczane w myśl rozporządzenia do kategorii platformy online. Brak jest jednak klarownych wytycznych, kiedy należy uznać, że przechowywanie *contentu* jest dla danego serwisu główną działalnością, a kiedy tylko dodatkową.

Słusznie zwrócono uwagę na fora internetowe współwystępujące z prasą online. Nie zostały one uznane za platformę online. Rozporządzenie odnosi się do przeznaczonej dla użytkowników sekcji komentarzy, związanej bezpośrednio z konkretnym artykułem – uważamy, że powinno się rozszerzyć wyłączenie także na fora odrębne, niepowiązane z artykułami.

Jednak najważniejszą definicyjną nieścisłością pozostaje kwestia „*very large online platform*”, czyli wielkiej platformy internetowej. Kryterium dla uznania danego serwisu za taką platformę ma być 45 mln aktywnych użytkowników na miesiąc. Rozporządzenie wymaga doprecyzowania takich pojęć jak aktywny użytkownik czy *unique user*.

Wyłączenia pośredników od odpowiedzialności – art. 3, 4, 5 i art. 16

Rozporządzenie DSA w wielu proponowanych rozwiązaniach jest kalką dyrektywy o e-commerce, która funkcjonuje od 20 lat. Dwie dekady rozwoju Internetu zastają nas w zupełnie innym miejscu. Wyłączenia pośredników od odpowiedzialności były istotnym elementem w dobie powstawania start-upów. Powtórzenie ich współcześnie daje możliwość internetowym gigantom, kreującym krajobraz wirtualnego świata, bezkarności i nieponoszenia konsekwencji za pirackie działania w sieci, uderzające przede wszystkim w twórców i przedstawicieli przemysłu kreatywnego. Wielkie platformy nie tylko winny brać odpowiedzialność za treści umieszczane przez ich użytkowników w sieci, ale przede wszystkim dysponują środkami na wdrożenie sprawnych systemów kontroli tego typu działań.

Unikanie odpowiedzialności przez internetowych gigantów za udostępniane treści, w

perspektywie chociażby blokowania kont byłego już prezydenta USA – Donalda Trumpa, prowadzi do wniosku, że nie ma innej przyczyny niż czysto ekonomiczna, wszak blokowanie kont z własnej inicjatywy jest jawnym dowodem na występujące jednak poczucie odpowiedzialności za treści prezentowane przez użytkowników tych platform.

Dodatkowo wzbudza nasz niepokój płynące z art. 16 zwolnienie z obowiązków pośredników, którzy mają status mikro- i małych przedsiębiorców, co doprowadzi do uprzywilejowanego traktowania serwisów pirackich. Uważamy, że zakres wyłączenia zaproponowanego w DSA powinien być ograniczony.

Procedury zgłaszania nielegalnych treści

Uważamy, że należy podjąć stosowne działania, by uskutecznić procedury takie jak *notice and take down*. Dopóki nie nałoży się na pośredników internetowych obowiązku monitorowania i zapobiegania ponownemu umieszczeniu identycznych, nielegalnych treści, dopóty w kwestii ograniczenia piractwa na platformach stać będziemy w miejscu. Platformy powinny działać w sposób zapobiegający pojawieniu się plików o tej samej nielegalnej treści w przyszłości, co na obecnym poziomie rozwoju systemów informatycznych, jest możliwe. W tym też kierunku idzie orzecznictwo TSUE, które zdaje się nie być wzięte pod uwagę na poziomie przygotowania rozporządzenia. Ponadto, uznajemy za nietrafiony wymóg wskazywania adresu *URL* jako lokalizacji danego nielegalnego pliku. Adres *URL* nie może być traktowany jako wiążący, ponieważ generowanie kolejnych adresów *URL* przy obecnej automatyzacji procesów informatycznych sprawi, że zamykanie jednej ścieżki pozostanie zupełnie nieskuteczne w obliczu pojawieniu się kilku następnym z tą samą treścią.

Co dodatkowo niepokoi branżę wydawniczą i nie znajduje w rozporządzeniu odzwierciedlenia to kwestia nagminnego naruszania praw autorskich w niepublicznych grupach istniejących w ramach platform internetowych. Użytkownicy takich portali jak Facebook gromadzą się w zamkniętych grupach w celu wymiany, na szeroką skalę, plików z e-bookami, wykraczając daleko poza normę dozwolonego użytku. Zależy nam bardzo na dostrzeżeniu przez prawo tego typu procederów i adekwatne egzekwowanie prawa.

Zaufani zgłaszający

M.in. w związku z wyżej przedstawioną obawą i oczekiwaniem wprowadzenia stosownych regulacji, pokładamy nadzieję w instytucji powoływanego przez krajowego Koordynatora ds. Usług Cyfrowych tzw. *trusted flagger* – „zaufanego zgłaszające”, mającego za zadanie zgłaszanie treści naruszające prawo. Jednak mimo naszej przychylności wobec tej roli, uważamy za niezbędne doprecyzowanie procedur wyboru takich osób, ze szczególnym uwzględnieniem transparentności tego procesu.

Zasada *Know Your Business Customer* - art 22

Zasada, którą należy w pełni poprzeć, przyczyniać ma się do zwiększenia transparentności działań w sieci, a co za tym idzie – zwiększenia bezpieczeństwa obrotu. Uważamy jednak, że została ona ujęta zdecydowanie zbyt wąsko. Należałoby rozszerzyć ją na dostawców infrastruktury sieciowej, a w szczególności na podmioty hostujące, które oferują narzędzia zarówno podmiotom legalnym, jak i tym działającym nielegalnie. Wierzymy, że takie działanie przyczyniłoby się znacząco do możliwości zidentyfikowania osób i firm strukturalnie naruszających prawo w sieci.

Wierzymy, że przedsięwzięte za sprawą Digital Services Act środki zaprowadzą ład w zakresie ochrony autorskoprawnej w sieci, hołdując jednocześnie zasadom współzycia społeczeństw demokratycznych – takich jak wolność słowa.

dr Grażyna Szarszewska

Dyrektor generalna
Polska Izba Książki

Oleandrów 8, 00-629 Warszawa

Tel.: +48 22 8759496, kom.: +48 501192868